



KRYNICKIE ZDROJE



NR 1/2 2022

GAZETA LOKALNA

(248/249) R. XXVII Cena: 5 zł



Fot. S. Kubas

Co widać, co słycać

Bulwary Dietla nabrały nowego blasku dzięki odbudowie, 34 lata po pożarze „Willi Tatrzańskiej”. Budynek, który powstał pod koniec XIX w. został obecnie wiernie odtworzony. Teraz mieści się tutaj hotel ze strefą SPA oraz restauracja.

W ścisłym centrum Krynicy-Zdroju powstają nowe budowle. Po miesiącach budowy wylaniają się bryły obiektów: przy ul. Pięknej (Fot. 1), przy ul. Cichej (Fot.2) oraz przy ul. Piłsudskiego (na miejscu po kinie „Jaworzyna” fot. 3). Jak wkomponują się one w istniejącą zabudowę i otoczenie? Czy nie zdominują krajobrazu i nie zaburzają przestrzeni? Czekamy na ostateczny efekt licząc, że będzie on z korzyścią dla miasta.

Na Górze Parkowej, od strony ulicy Źródlanej i Słonecznej od kilku miesięcy trwają prace budowlane przy „Ogrodach Żywiółów”. Będą parkingi, ścieżki spacerowe, ławki i platforma widokowa oraz nowe nasadzenia roślin. (Fot. poniżej).



Fot. S. Kubas



Fot. 1, S. Kubas



Fot. S. Kubas



Fot. 2, S. Kubas



Fot. S. Kubas



Fot. 3, S. Kubas

Okruchy z najdawniejszej przeszłości Krynicy...

475 rocznica założenia Krynicy

8 stycznia 1547 roku – 475 lat temu – biskup krakowski Samuel Maciejowski, udzielił mieszczaninowi Dankowi z Miastka przywileju na ulokowanie wsi Krzenycze na terenie Państwa Muszyńskiego będącego własnością biskupów krakowskich.

Dnia 8 stycznia 1547 roku, Kraków

*Na wieczną rzeczy pamiątkę. Jako że w ciągłych zmianach spraw ludzkich i częstych zmianach stanu rzeczy czyni bardzo łatwo ulegają zapomnieniu jeśli nie są potomności powierzone w dokumencie pisany, zatem My Samuel z łaski Bożej biskup krakowski i Vice-Kanclerz Królestwa Polskiego wszystkim i każdemu z osobna, obecnym i przyszłym, tym którzy są tym zainteresowani, tym którzy się zainteresują lub będą się interesować w przyszłości, wobec tu obecnych obwieszczamy i czynimy oczywistym, jako że wygody i dochodu naszej stolnicy biskupiej doglądać pragniemy, a zarazem spodziewane korzyści naszego zamku Muszyńskiego powiększyć, rozszerzyć i do lepszego stanu doprowadzić pragniemy, a zaufanie i przemyślność uczciwego **Danka**, naszego poddanego z **Miastka**, mając poleczone, jego samego na naszym sołtysostwie rozkazujemy mianować i ustanowić, jako też na piśmie mianujemy i ustanawiamy, i za zgodą i aprobatą dostojnych Naszych Braci, Pralatów i Kanoników oraz samej całej Kapituły Naszej Katedry Krakowskiej, jemu i również jego prawnym następcom dwa łany ziemi, przez niego samego wykarczowane i oczyszczone, dla sołtysostwa w nowo usadowionej wiosce Krzenycze zlokalizowane darowujemy, przekazujemy i łaskawie ofiarujemy aby były przez tegoż Danka i jego prawnych następców trzymane, posiadane, przynoszące korzyści, i przyjaźnie, spokojnie i swobodnie utrzymywane. Zatem dla dobra mieszkańców Krzenycz i ich następców w ten sposób przez Nas obdarowanych i uprawnionych, jemu samemu będzie wolno w jakimś miejscu dogodnym i we właściwym położeniu zbudowanie młyna i karczmy dla pożytku, użytku i dochodu własnego zdecydować, jak również mistrza sztuki trwalej do domostwa swego przyjmując i dla własnych potrzeb utrzymywać bez żadnych przeszkód lub utrudnień. A ponadto zezwalamy dwieście owiec dla własnego dochodu i pożytku utrzymywać, i te wszędzie w lasach Naszych wypuszczone wypasać z własnymi pastwami, lecz bez niszczenia i osłabienia pastwisk. Odnosnie tego to jeszcze raz i wyraźnie, jeśli więcej*

niż dwieście owiec dla pożytku i dochodu swojego będzie życzył sobie utrzymywać, to natychmiast od wszystkich owiec które przekroczą przepisaną liczbę tyle co inne sołtysostwa placą sam też płacić zamkowi Muszyńskiemu będzie zobowiązany. Zaś z racji rodzaju tej darowizny rozumie się że wspomniany Danko wraz z jego następcami będzie zobowiązany siedmiu, lub więcej jeśli może, kmieci w wspomnianej nowo posadowionej Krzenyczy własnym kosztem i własnymi środkami osadzić, którym i dla których dobra trzy miary gruntu, czyli ćwierci, wykarczować i oczyścić wskaże, dla użytku i dochodu wspomnianych kmieci.

Tłumaczenie: Mary Abramczuk, Baltimore USA

Na łamach „Krynickich Zdrojów” pragniemy podjąć temat najdawniejszej historii Krynicy prezentując zachowane, rozproszone w różnych archiwach, księgach i zapiskach okruchy wiadomości, licząc na to, że z tych fragmentów wyłoni się choć zarys obrazu odległej przeszłości naszego miasta. Na początek tekst dokumentu, od którego wszystko się zaczęło.



Samuel Maciejowski, źródło: POLONA.

Z kroniki chóru „Echo” w Krynicy

W poprzednim numerze Krynickich Zdrojów zamieściliśmy wspomnienie o Bronisławie Bargerze, dyrygencie chóru „Echo”, napisane przez Jego córkę Jadwigę Barger-Kulawik. W kolejnych numerach będziemy kontynuować temat działalności chóru, który przez ponad 40 lat skupiał wielu kryniczan, z powodzeniem występując na różnych uroczystościach w Krynicy, koncertach w innych miejscowościach czy biorąc udział w konkursach i przeglądach. Mimo tak pięknego dorobku artystycznego, działalność chóru „Echo” nie została obszerniej opisana w formie artykułu lub publikacji. Pozostały zdjęcia lub inne pamiątki w rodzinnych archiwach członków chóru. Wiele osób potwierdza, że była prowadzona Kronika Chóru, ale niestety dotąd nie udało się jej odnaleźć. Dzisiaj prezentujemy wypisy z wspomnianej Kroniki, sporządzone przypuszczalnie z okazji 40-lecia Chóru w 1957 r. Pochodzą ze zbiorów prywatnych synowej Bronisława Barger, pani Barbary Barger.

Rok 1917

Jesienią tego roku mgr Roman Nitribitt¹, miłośnik śpiewu, odczuwa brak placówki kulturalnej w Krynicy. Organizuje więc wokół siebie młodzież i tworzy chór mieszany „Echo”. Zespół ten, początkowo nieliczny, śpiewa kolędy w miejscowym kościele. W miarę rozwoju chóru, bierze udział w akademiach, występuje też w sztukach ludowych, granych przez amatorski zespół pod reżyserią mgr. Romana Nitribitta. Rozwój Krynicy tak absorbuje R. Nitribitta², że nie może dostatecznie zaopiekować się zespołem, dlatego też działalność chóru słabnie, a nawet zanika.

Rok 1927

Wojciech Sołtysiak, pracownik PPU³, entuzjasta śpiewu, zwolennik chóru męskiego, organizuje od

nowa, ale już czysto męski zespół, nie zmieniając jednak nazwy. Chór ten cieszy się powodzeniem, liczebność [członków] wzrasta, a repertuar wzbogaca się z każdą próbą. Zespół śpiewa przy każdej okazji, a okazji było naprawdę dużo. Stan zdrowia dyrygenta stale pogarsza się. Członkom zespołu trudno pogodzić się z utratą kochanego dyrygenta, wierzą, że stan chorego ulegnie poprawie. Niestety chory czuje się coraz gorzej i tylko sercem może pozostać z zespołem- a serce to naprawdę oddał chórowi całe.

Rok 1932 i 33

Chórem dyrygują zastępczo: Stanisław Mazan⁴ i Kazimierz Życzkowski, przy fachowej pomocy W. Sołtysiaka, z którym zespół nadal utrzymuje kontakt.

Rok 1933

Do Krynicy zjeżdża na stały pobyt emerytowany sędzia Kajetan Bojarski⁵. Wieloletni, czynny członek różnych zespołów, dowiedziawszy się o istnieniu chóru „Echo”, zgłasza się natychmiast na członka. Zwołane walne zebranie wybiera Kajetana Bojarskiego prezesem i dyrygentem. Opracowany zostaje statut chóru, który zatwierdza starostwo w Nowym Sączu. Członkowie chóru noszą zaprojektowane w owym czasie i wykonane w Krakowie odznaki. Okres ten zwany „złotym” obfitował w niezapomniane chwile upojenia duchowego. Opracowane przez dyrygenta Bojarskiego pieśni porywały słuchaczy. W tym czasie zespołem kilkakrotnie dyrygował Feliks Nowowiejski⁶. W czasie koncertu chóru partie solowe wykonywał dyrygent Bojarski, który posiadał nieprzeciętny głos. Z inicjatywy Nowowiejskiego powstaje projekt występów w kraju i za granicą, co świadczy o tym, iż zespół był w tym czasie na wysokim poziomie. Niestety śmierć dyrygenta K. Bojarskiego przekreśliła te plany. Żona



Chór „Echo” w męskim składzie, przed Muszlą Koncertową na Deptaku, koniec lat 20. tych XX w. Wśród rozpoznanych osób są: w pierwszym rzędzie, od lewej: pierwszy Tadeusz Gajowski, trzeci: jego brat Wojciech Gajowski. W tym samym rzędzie, od prawej: pierwszy Michał Bill, obok, poniżej Marian Kaczyński, nad nim Stanisław Górecki, poniżej w lewo Kazimierz Kryński. W środku, w centralnym miejscu Roman Nitribitt, nad nim, w prawo Jan Starczewski, obok niego Marian Wiater, następnie Józef Witowski, Kazimierz Grodecki i na końcu Natkański. W górnym rzędzie, drugi od lewej Augustyn Czapliński.

zmarłego dyrygenta K. Bojarskiego, wielka działaczka społeczna i sympatyczka chóru „Echo”, bolejąc nad upadkiem zespołu, alarmuje „Echo” w Poznaniu prosząc o delegowanie do Krynicy dyrygenta.

Rok 1937

Delegowany przez poznańskie „Echo” Arnold Ressler obejmuje dyrygenturę. Pierwsze zetknięcie z tym przemiłym dyrygentem sprawiło, że nie tylko wrócili do zespołu dawni członkowie, ale z każdą próbą przybywali nowi. Zespół liczy ponad 60 osób. Repertuar wzbogaca się o nowe, porywające pieśni. Niestety dyrygent Ressler, oznaczający się wyjątkowymi zdolnościami artystycznymi i organizacyjnymi, kieruje zespołem tylko jeden rok.

Rok 1939

Idąc za radą ówczesnego burmistrza inż. Józefa Krówczyńskiego aktyw zespołu zaapelował do Inspektoratu szkolnego w Nowym Sączu, by przy zatrudnianiu nowych sił nauczycielskich skierował do Krynicy nauczyciela posiadającego doświadczenie w prowadzeniu zespołów chóralnych. I tym razem apel zostaje przychylnie załatwiony, bowiem od marca 1939 roku zostaje przydzielony do Krynicy nauczyciel Bronisław Barger, mający 8-letnie doświadczenie w pracy z zespołami śpiewaczymi i orkiestralnymi. B. Barger obejmuje dyrygenturę chóru „Echo”, zaczynając z nim pracę od nowa. Odświeża stary repertuar i opracowuje nowy, zaprawiając zespół do systematycznej pracy. Dobrze zapowiadającą się pracę przerywa II wojna światowa.

Okupacja

Do Krynicy przyjeżdża Zygmunt Cholewa i skupia wokół siebie miłośników śpiewu, opracowując z zespołem kolędy, z którymi występuje w kościele.

Rok 1945

Okupant w popłochu ucieka z Krynicy. Jeszcze nie umilkły huki dział, gdy walne zebranie myśli o reaktywowaniu chóru męskiego. Niestety aresztowania, zsyłki na roboty, obozy, krematoria nie oszczędziły i Krynicy. Mimo usiłowań, męskiego zespołu nie można było utworzyć. W jego miejsce powstaje chór mieszany. Stanowisko pierwszego dyrygenta obejmuje Bronisław Barger, a Zygmunt Cholewa zostaje drugim dyrygentem, który oprócz pomocy przy opracowywaniu pieśni, śpiewa partie solowe, gra na harmonijkach ustnych i bawi gawędami góralskimi. W tym czasie na prezesów powoływano kolejno: dra Mieczysława Dukietę i dra Romualda Łuczyńskiego, którzy przez żywe interesowanie się zespołem, zachęcali do pracy. Z inicjatywy dr. Łuczyńskiego w 1947 r. urządzono 30-lecie pracy chóru „Echo”.

Od 1945 roku prowadzone są: kronika chóru i dziennik zajęć. Z zapisków dowiadujemy się, że chór opracował 118 pieśni, zorganizował 5 wycieczek, 4 zabawy karnawałowe, 27 herbatek towarzyskich. W tym okresie zespół brał udział w 193 imprezach, uczestniczył też w festiwalach powiatowych i wojewódzkich uzyskując nagrody i wyróżnienia. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu tj. w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 22-giej.

Rok 1948

Od 1948 roku chór jest pod opieką Rady Miejscowej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Krynicy. Zespół jest wyposażony w jednolite stroje. Posiada własny samorząd, który swoje wnioski przedkłada Radzie Miejscowej [Miejskiej]. Od lutego 1956 roku „Echo” zostaje członkiem Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczycy i Instrumentalnych, prenumeruje stale „Życie Śpiewacze” i „Poradnik Muzyczny”. W tym okresie Zespół wyjeżdżał często poza Krynice, śpiewał w Krakowie, Skawinie, Nowym Sączu, Grybowie, Szczawnicy, Żegiestowie, Muszynie, Tyliczu, jak również w okolicznych wioskach jak Łabowa, Powroźnik i Mochnaczka. Uprzejmniał też swoimi występami pobyt przebywającym na leczeniu w „Lwirodzie” kuracjuszem. Tak znaczne osiągnięcia zawdzięczać należy starej kadrze zespołu tworzącej jego zdrowy trzon, jak również zamiłowaniu i szczególnej pracowitości dyrygenta Barger Bronisława, którzy z zaparciem, nie szczędząc czasu pracują nad podniesieniem poziomu zespołu.

Należy tu podkreślić staż pracy poszczególnych członków Zespołu, i tak: Marian Kaczyński śpiewa w chórze od 1917 roku po dzisiejszy dzień, bez przerwy (jedyne rodzynek w tym zespole). W roku 1917 rozpoczęły pracę koleżanki: Kazimiera Ziomek, Janina Pierzchałowa, Stanisława Kmietowicz. Członkinie te mają przerwę w okresie, gdy Zespół był czysto męski. Po koledze Kaczyńskim, najstarsi stażem pracy, bo od roku 1927 bez przerwy są: Kazimierz Grodecki, Stanisław Górecki, Jan Starczewski, Józef Witowski. Członkowie Ci, obchodzą dzisiaj równocześnie 30-lecie pracy w tym Zespole.

Członkowie, którzy wstąpili do Zespołu po roku 1945 wykazujący pełne zamiłowanie i zdyscyplinowanie to: Irena Kandler, Marian Wiater, Helena Struzik, Marta Barańska, Danuta Natkańska, Teresa Natkańska, Stanisława Bill, Janina Danielewicz, Halina Ryżanka, Marian Rościszewski.

Kronika żałobna

W tej uroczystej dla nas chwili, nie zapominamy o dawnych naszych członkach, zmarłych bądź śmiercią naturalną, bądź wymordowanych przez okupanta: śp. Kajetan Bojarski - zmarł nagle, śp. Stanisław Bojarski - zmarł śmiercią tragiczną, śp. Janina Gruczelak -



Jubileusz 40-lecia chóru „Echo”. 15 grudnia 1957 r. Siedzą, od lewej: Stefan Pólchłopek, NN, Bronisław Barger, Roman Nitribitt, Edward Marzec Wiceminister Kultury. Stoją w pierwszym rzędzie, od lewej: pierwsza Irena Pierzchałowa, trzecia Wanda Skowrońska, piąta Teresa Natkańska, NN, Stanisława Bill, NN, Damiana Natkańska, Helena Struzikowa, na końcu Anna Grodecka. W drugim rzędzie, od lewej: pierwsza Anna Kmiotowiczowa, obok Anna Maternicka, NN, Stanisława Zuber, NN, Janina Danielewiczowa, potem Kazimiera Ziomek, NN, NN, Irena Kandlerowa i na końcu Henryka Nowikowowa. W trzecim rzędzie, od lewej: pierwszy Tadeusz Dudziak, trzeci Marian Rościszewski, piąty Marian Wiater, za nim Jan Jawor, następnie Marian Kaczyński, Jan Starczewski, Stanisław Górecki, Józef Witowski, Kazimierz Grodecki, NN i ostatni Zygmunt Cholewa.

zmarła śmiercią naturalną, śp. Stanisław Kamyk - zmarł śmiercią naturalną, śp. Stefan Kamyk - zmarł śmiercią naturalną, śp. Stanisław Kardasz - zmarł śmiercią naturalną, śp. Wanda Kmiotowicz-Szelińska - zmarła śmiercią naturalną, śp. Helena Kmiotowicz - zmarła śmiercią naturalną, śp. Zofia Kosowska - zmarła śmiercią naturalną, śp. Tadeusz Kosacki - zmarł śmiercią naturalną, śp. Kazimierz Kryński - zmarł śmiercią naturalną, śp. Michał Maliniak - zmarł śmiercią naturalną, śp. Stanisław Mazan - zginął z rąk okupanta, śp. Józef Nitribitt - zmarł śmiercią naturalną, śp. Karol Nowicki - zmarł śmiercią naturalną, śp. Zygmunt Puchajda - zginął tragicznie z rąk organizacji UPA, śp. Maria Rybarska - zmarła śmiercią naturalną, śp. Konstancja Skotnicka - zmarła śmiercią naturalną, śp. Stefan Skrzywan - zmarł śmiercią naturalną, śp. Janina Sumera - zmarła śmiercią naturalną, śp. Jan Urbanik - zmarł śmiercią naturalną, śp. Janina Zięba - zmarła śmiercią tragiczną, śp. Mieczysław Winowski - zmarł śmiercią naturalną, śp. Stefania Jocher. Cześć Ich Pamięci.

Ostatnie lata spowodowały dziwny jakiś okres apatii, brak obowiązkowości i płynność członków do tego stopnia, że kilkakrotnie zagrażało to rozpadnięciu się Zespołu. Jednak starsi stażem członkowie w różny sposób zabiegają by Zespół ten utrzymać w nadziei, że wrócą jeszcze i byli członkowie, a nowi zasilają szeregi tego, bądź, co bądź, potrzebnego Krynicy Zespołu. Tą krótką kroniką, naświetlającą działalność dzisiejszego Jubilatę, pragniemy usprawiedliwić nasz repertuar uroczystości, który w innych warunkach mógłby być okazalszy, niestety apel nasz do byłych członkiń i członków, by przynajmniej przy tej

okazji wykazali zrozumienie i znaleźli czas na kilka bodaj prób dla opracowania repertuaru, nie znalazł posłuchu. Decydując się na urządzenie tej zaszczytnej uroczystości mamy nadzieję, że uroczystość może jednak zachęci niezdecydowanych i pozwoli temu Zespołowi na twórczą i pożyteczną działalność tak, by oczekujące nas 50-lecie, wypadło już o wiele korzystniej. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania uroczystości [odbyła się 15 grudnia 1957 r.- red.] oraz tym, którzy tak gremialnie udział w niej biorą, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Do dawnych członkiń i członków, a szczególnie do młodzieży, zwracamy się z apelem: wstępujcie w nasze szeregi, gdzie znajdziecie pełne zadowolenie w pracy. Niech nasza kochana pieśń polska, śpiewana przez krynickie „Echo”, echem odbije się od gór Podhala i płynie po wodach Bałtyku, Odry i Nysy.

Cześć Pieśni!

Zaprezentowane w artykule fotografie przedstawiają członków chóru „Echo”. Niektóre osoby udało nam się z pomocą członków Stowarzyszenia Miłośników Krynicy zidentyfikować, ale liczymy na pomoc Czytelników w identyfikacji pozostałych. Może rozpoznacie Państwo na zdjęciach swoich dziadków, rodziców, krewnych, znajomych? Jeżeli tak, to prosimy o kontakt z redakcją Krynickich Zdrojów (pod nr tel. 18 471 22 03 lub mejlowo bibliotekakrynica@wp.pl)

¹ Farmaceuta, z rodu krynickich aptekarzy.

² R. Nitribitt angażował się w prowadzenie amatorskiego zespołu teatralnego, ale także w rozwój krynickiego sportu i turystyki.

³ Skrót od Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrawiskowe, obecne Uzdrawisko Krynica Żegiestów S. A.

⁴ porucznik pożarnictwa, w czasie II wojny światowej członek ZWZ-ÅK i Strażackiego Ruchu Oporu „Skala”, ojciec znanego dziennikarza Leszka Mazana.

⁵ Kajetan Czarnota-Bojarski herbu Sas (1873-1935) sędzia i wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, działacz towarzystw śpiewaczych i założyciel kół śpiewaczych, prezes Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. W Krynicy osiedlił się po przejściu na emeryturę w 1933 r.

⁶ F. Nowowiejski (1877-1946) wybitny polski kompozytor, autor muzyki m. in. do oper, baletów, oratoriów oraz Roty, dyrygent, pedagog, skomponował muzykę Pieśni do Matki Boskiej Królowej Krynickich Zdrojów.

Poszukujemy materiałów, dokumentów, zdjęć, wspomnień na temat działalności hematologa,

prof. Tadeusza Tempki (1885-1974) w Krynicy.



Profesor T. Tempka to czołowy przedstawiciel polskiej nauki, który w latach 1928 – 1974 tworzył w Krakowie najprężniejszy w Polsce ośrodek hematologiczny i znalazł się w gronie najwybitniejszych światowych hematologów. Tuż przed II wojną światową oraz od lat 50. tych był związany z Krynica, gdzie zajmował się balneologią i prowadził badania.

Na temat życia i działalności prof. T. Tempki powstaje książka i jej autorzy chcieliby ująć w niej wszelkie informacje związane z pobytami w Krynicy (przed wojną w „Lwigrodzie”, po wojnie w „Nowym Domu Zdrojowym”).

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z Biblioteką Publiczną w Krynicy-Zdroju pod nr tel. 18 471 22 03 lub bibliotekakrynica@wp.pl

“Odkryte/Zapisane/Zapamiętane”

Stowarzyszenie Miłośników Krynicy w br. zrealizowało kilka przedsięwzięć popularyzujących historię Krynicy- Zdroju. W czerwcu (25.06) odbyła się prelekcja on-line pt. *Krynickie domy świadkami historii*, prezentująca najstarszą architekturę uzdrowiska i jej projektantów oraz budowniczych. Drugi wykład, prowadzony także przez internet w dniu 10 września pt. *Tadeusz Dymnicki i inni* dotyczył z kolei architektury dwudziestolecia międzywojennego. Autorem obydwu prelekcji był Tomasz Walczyk, wiceprezes Stowarzyszenia. Szczególnie interesującym akcentem przygotowanej prezentacji jest postać Tadeusza Dymnickiego, inżyniera i budowniczego wielu krynickich domów i pensjonatów w latach międzywojennych (m. in. Lotos, Bajka, Miła, Liliana, Melsztyn). Pochodził z rodziny o pięknych, patriotycznych tradycjach, jego dwaj bracia brali udział w I wojnie światowej. On sam, jako siedemnastolatek brał udział w walkach w obronie Lwowa. W czasie II wojny światowej, będąc żołnierzem armii polskiej na Wschodzie, nauczał młodzież (osierocone dzieci, które z armią Andersa przeszły szlak z Rosji) w Junackiej Szkole Kadetów w Jerozolimie. Nagranie prelekcji (z deskrypcją dla osób niesłyszących) jest dostępne na stronie internetowej biblioteki i kanale YT z możliwością odtwarzania.

Kolejną propozycją było przygotowanie i wydanie karty historycznej z cyklu *Krynica i kryniczanie, tym razem poświęconej dr. Michałowi Zieleniewskiemu*. W 2021 r. zbiegło się kilka okrągłych rocznic związanych z dr. M. Zieleniewskim – 200 rocznica urodzin, 125 rocznica śmierci. Z tej okazji Biblioteka Publiczna przygotowała wystawy, quiz i prelekcję popularyzujące zasłużonego dla Krynicy lekarza zdrojowego. Stowarzyszenie włączyło się w przygotowane działania, wydając kartę historyczną przeznaczoną do bezpłatnego rozprowadzania wśród mieszkańców i turystów raz instytucji. Dla wszystkich zainteresowanych jest dostępna m. in. w siedzibie biblioteki.



Jedna z rycin zamieszczona w Kalendarzu na 2022 r. Przedstawia fragment XIX. wiecznej Krynicy, u wlotu w dzisiejszą ul. Pułaskiego. Na pierwszym planie widać tartak nad Młynówką, po lewej hotel Krakowski, który stał w miejscu dzisiejszego domu „pod Koroną”, na drugim planie, budynek z charakterystyczną wieżyczką to istniejący do dzisiaj dom „pod Cisem”. Rycina na podstawie fotografii Bronisława Babla rysował Ksawery Pillati, drzeworyt z pracowni J. Minheymera.

Stowarzyszenie wydało kalendarz, już po raz trzeci, na 2022 Rok pod nazwą *Krynica na starych rycinach*. To unikalne wydawnictwo graficznie opracował Leszek Walczyk, wykorzystując widoki XIX w. uzdrowiska. Każdy prezentowany budynek lub inny obiekt został opisany, z podaniem faktów historycznych, ciekawostek i cytatów z publikacji M. Zieleniewskiego, Z. Wąsowicza czy B. Skórczewskiego. Teksty przygotowały: Zyta Turek, Halina Fedorczyk, Małgorzata Pomietło, Agata Jarosz, Magdalena Krzeszowska i Joanna Moskała. Wydawnictwo ze względu na swoją zawartość ma wartość edukacyjną i popularyzatorską.

Wszystkie działania prowadzone w ramach projektu „Odkryte/Zapisane/Zapamiętane” zostało dofinansowane przez Gminę Krynica-Zdrój w ramach programu wspierającego działalność organizacji pozarządowych.

A. Jarosz

Julian Klamerus - malarz, rzeźbiarz, poeta z gór



Julian Klamerus urodził się w 1952 r. w Zakopanem, jednak po ojcu, wywodzi się ze starego góralskiego rodu z Łopusznej. Wraz z kilkoma braćmi tworzą prawdziwy „góralsko-artystyczny klan” Klamerusów. Najbardziej znany z nich to przedwcześnie zmarły Władysław (1956 - 1992), jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy młodego pokolenia w Polsce, autor m. in. Pomnika Umschlagplatz w Warszawie, poświęconego pamięci żydowskich ofiar zbrodni hitlerowskich. Klamerus jest człowiekiem o głęboko humanistycznym myśleniu i podobnej postawie życiowej. Mnogość zainteresowań zdecydowała, że po okresie młodzieńczych „zawirowań edukacyjnych”, wybrał studia etnograficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w latach 70. XX w., młode umysły studentów krakowskiej uczelni kształtowali tak wybitni naukowcy, jak m. in. prof. Roman Reinfuss. Wybór tego kierunku z pewnością pogłębił jego wrodzone głęboko humanistyczne, pozytywne podejście do całego otaczającego świata.

W czasie studiów jego niespokojna natura sprawia, że cały czas podejmuje różne poszukiwania twórcze, m.in. współtworzy studencką grupę artystyczną „GAANŻ” (Grupa Artystów Amatorów Nowy Żaczek) [Nowy Żaczek – dom studencki UJ]. Eksperymentuje w dziedzinie malarstwa, rzeźby w drewnie, grafiki; szczególnie fascynuje go grafika ludowa – tworzy drzeworyty inspirowane kulturą góralską. Tworzy też collage i instalacje artystyczne, pisze wiersze.

W 1981 r. rodzinne okoliczności życiowe przywiodły Artystę do Krynicy, gdzie mieszkał prawie 20 lat, wpisując się w życie kulturalne tutejszego środowiska twórczego. Przede wszystkim, związał się z bardzo aktywnym w tamtym czasie krynickim TPSP, prowadzonym energicznie przez Grażynę Petryszak. Pogłębił i zawarł przyjaźnie ze znanymi krynickimi twórcami, takimi jak m.in. Andrzej Piszczek (kolega z czasów studenckich) Wiesław Ciągło, Leszek Zygmunt, czy nestor krynickich twórców Józef Citak.

Swoje prace malarskie i rzeźbiarskie wystawiał wielokrotnie na wystawach zbiorowych krynickiego

TPSP w „Galerii pod Kasztanem”, w Krynickim Centrum Kultury, w Galerii Civitas Christiana w Nowym Sączu, w bibliotece w Muszynie, a także na dorocznych wystawach środowiskowych w Muzeum Nikifora. Został członkiem korespondencyjnym grupy poetyckiej „Sądeckczyzna”.

W okresie krynickim powstało wiele wierszy Juliana Klamerusa. Był to czas dokonujących się w jego życiu osobistym przełomowych, nie zawsze dobrych wydarzeń, ale też czas budowy i otwarcia Muzeum Nikifora, co znalazło odzwierciedlenie w twórczości. W 1995 r. powstał m.in. wiersz poświęcony Nikiforowi, którego fragment przypominamy:

„(...)”
 a on pluł w pędzel
 tak jak trzeba
 nabierał łemkowskiego nieba
 jak nie zbudzony ze snu zdarzeń
 malował miasto swoich marzeń
 gdzie zatrzymane są godziny
 gdzie same święte są rodziny
 gdzie Prawda z Pięknem
 w jednej parze
 niosą swe dziecko
 Panu w darze
 Temu co w niebie
 nam Króluje
 Nikifor umarł
 I nikt więcej
 w tak piękny sposób
 nie maluje

Julian Klamerus jest również autorem poematu pt. „Góra Parkowa”, gdyż Krynica była miejscem, z którego Artysta czerpał natchnienie. Tutejsza beskidzka przyroda, tradycja uzdrowiskowa, Łemkowszczyzna z całym jej kulturowym bogactwem, postaci ludzi związanych z uzdrowiskiem, stanowiły ważne źródło inspiracji dla jego twórczości.

W plenerze w Krynicy pozostawił swoje rzeźby m.in. kapliczkę przy ul. Zielonej.

Choć życie nie szczędziło mu przeciwności, Julian Klamerus zawsze wyszukiwał jego dobre strony. Tworzył nawet w bardzo niesprzyjających okolicznościach. Jako człowiek o mocnej wierze, chętnie sięga po wątki religijne. Prace o tej tematyce, zarówno obrazy jak i rzeźby, a także wiersze, są najczęściej wyrazem autentycznego religijnego przeżycia Artysty. Można nawet mówić o dominującym, chrześcijańskim wymiarze w twórczości Klamerusa.

W postawie życiowej Juliana Klamerusa charakterystyczne było to, że sam mając niewiele, posiadał silną potrzebę pomagania innym. Dlatego

w Krynicy zaangażował się m.in. w organizację Towarzystwa Brata Alberta. Postać tego świętego, jak i Ojca Maksymiliana Kolbego, stają się wielokrotnie motywem jego prac.

Poszukując źródeł twórczości Juliana Klamerusa trzeba wskazać na jego młodzieńczą fascynację rzeźbą ludową. W wielu pracach dostrzegamy również wyraźną inspirację twórczością Władysława Hasióra. Inni jego „Mistrzowie” to Antoni Rząsa i porównywany nieraz do Nikifora, Karol Wójciak z Orawy, znany jako „Heródek”.

Zawsze bardzo ważne miejsce w życiu artysty zajmowały góry. Turystyka tatrzańska, a potem i alpinizm zaważyły na całym przyszłym jego życiu. W młodości bardzo aktywnie wspinał się w Tatrach, wytyczył nawet kilka nowych dróg wspinaczkowych. W czasach studenckich były wyjazdy w Alpy i Dolomity, by wreszcie w 1976 r. wziąć udział w wyprawie do Afganistanu i zdobyć Noszak (7492 m. n.p.m) w Hindukuszu. Wspinał się wtedy i przyjaźnił z wieloma znanymi himalaistami, m. in. z sądeczaninem Walentym Fiutem. Przy krynickim kole PTTK współorganizował Klub Górski, w którego planach była nawet organizacja wyprawy w Himalaje.

Pasje do gór i do sztuki zawsze w życiu Artysty przenikały się i to na wielu poziomach – góry i ludzie gór, są bardzo często obecne w jego twórczości, przede wszystkim malarskiej i poetyckiej. Jego wiersz pt. „Różaniec z Bańskiej” znalazł się w „Antologii poezji tatrzańskiej” w opracowaniu Michała Jagiełły. Klamerus, w młodości człowiek o bardzo wyrazistej góralskiej urodzie, grał też w filmach związanych tematycznie z górami, m.in. młodego alpinistę w znanym filmie fabularnym Krzysztofa Zanussiego pt. „Iluminacja” (1973 r.)

Jak wielu artystów w dzisiejszych czasach, miał się w życiu różnych zajęć, pracował m.in. jako nauczyciel, jako dozorca, pracownik socjalny i kaowiec, wykorzystując umiejętności wspinaczkowe zarabiał przy odśnieżaniu dachów wysokich budynków. Od lat podstawowym źródłem utrzymania artysty pozostaje przewodnictwo turystyczne, głównie tatrzańskie. Okazjonalnie pisuje teksty poświęcone turystyce górskiej, przede wszystkim w kwartalniku „Tatry”.

Po powrocie na Podhale w 2000 r. zamieszkał w Nowym Targu. Jest cały czas twórczo aktywny. Bierze udział w wydarzeniach kulturalnych, organizowanych przez tamtejszy MOK, zarówno plastycznych jak i literackich. Uczestniczy w kolejnych edycjach Biennale Twórczości Nieprofesjonalnej i Art Brut im. Edwarda Sutora, ważnego międzynarodowego wydarzenia kulturalnego organizowanego przez „Euroregion Tatry”. W latach 2014 i 2020 r. zdobywał nagrody i wyróżnienia w Konkursach Współczesnej Karpackiej Rzeźby Ludowej w Kamieniu, organizowanych wspólnie przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu

i Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej.

Prace rzeźbiarskie i malarskie Juliana Klamerusa znajdują się m.in. w zbiorach Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, w kolekcji Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu, w galeriach w Zakopanem, a także u osób prywatnych. Jego praca plenerowa, Droga Krzyżowa wykonana w drewnie i w kamieniu, ustawiona jest przy niebieskim szlaku turystycznym na Gubałówkę. Rzeźbiąc w kamieniu stara się w jak największym stopniu wykorzystać jego naturalny kształt. Mówi: „Kamień mnie prowadzi sam, bardzo mało dłutem ingeruję”.

Zbigniew Wolanin

Przyjaciele wspominali Grażynę i Andrzeja Petryszaków

W listopadowy wieczór (18 listopada ubiegłego roku) w Galerii „Pod Kasztanem” zgromadzili się przyjaciele Grażyny i Andrzeja Petryszaków, by powspominać wspólnie spędzone chwile, gdy byli jeszcze razem z nimi. Małżeństwo przez 30 lat angażowało się w życie kulturalne Krynicy: Pani Grażyna jako malarka i Prezes Stowarzyszenia Twórców Galeria „Pod Kasztanem”, Pan Andrzej jako fotograf ukazujący piękno Krynicy i Ziemi Sądeckiej. Zaprzyjaźniona z parą Maria Pinińska, napisała po śmierci Andrzeja Petryszaka wzruszający wiersz, który dzisiaj publikujemy.

Epitafium pożegnalne Andrzeja Petryszaka

A tam gdzie
Kończy się dzień
A zaczyna noc
Pałą się znicze
Tam staje czas
A życia blask
Zmienia oblicze
Ciężko jest żegnać
Przyjaciół-odżywają
Wspomnienia utrwalone
Na zdjęciach
Które zapisały
W obrazach wspólnie
Spędzone chwile
Okaleczeni smutku
Ciszą kwiatami słów
Ozdabiamy miejsce
Twojego snu
Na strunach skrzypiec
Przerwana melodia życia
Wiele jest łez
Na świecie tym
A każda bardzo gorzka.

Maria Pinińska

Wystawa prac Juliana Klamerusa w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju „Pasja”

W dniach od 3 lipca do 21 listopada 2021 r. w Muzeum Nikifora była prezentowana wystawa twórczości Juliana Klamerusa, artysty niezwykle barwnego i „wielowymiarowego”. Góral z Podhala, przewodnik beskidzki, tatrzański i alpinista, a także malarz, rzeźbiarz i poeta. Tworzy też grafiki, collage i instalacje artystyczne, pisze wiersze. Prace jego inspirowane są głównie górami i kulturą góralską, często mają głęboki wymiar chrześcijański. Przez wiele lat związany z Krynica – tutaj mieszkał, nawiązał przyjaźnie, tworzył.

Wernisaż wystawy (3 lipca) zgromadził wielu gości, których podejmowali kuratorzy wystawy, Zbigniew Wolanin i Anna Florek. Podziękowali wszystkim obecnym za przybycie, opowiedzieli o realizacji wystawy oraz obdarowali artystów kwiatami i okolicznościowymi upominkami. Julian Klamerus otrzymał m.in. zabytkowy, kowalskiej roboty „ćwiek” ciesielski, jako element do wykorzystania w jego przyszłych pracach plastycznych, w których chętnie umieszcza artefakty związane z kulturą ludową.

Gratulacje i życzenia składali artyście m.in. koledzy z czasów studenckich, w tym kilku dawnych mieszkańców Domu Studenckiego UJ „Żaczek”, z kryniczaniec Andrzejem Piszczkiem na czele. Kolega Klamerusa z roku studenckiego, jeden z najbardziej uznanych dziś etnografów średniego pokolenia w Polsce, prof. Stanisław Węglarz z Rytra, podzielił się z uczestnikami wernisażu osobistymi, anegdotycznymi nieraz wspomnieniami z bardzo „barwnych” czasów studenckich na krakowskiej etnografii w latach 70. XX w. Po latach, serdecznie spotkali się z artystą jego koledzy z krynickiego TPSP z p. Celiną Kopacką i Leszkiem Zygmuntem na czele. Przybyli także „ludzie gór”, m. in. dr Józef Jancy, wieloletni Prezes zakopiańskiego TOPR-u oraz Stanisław Winter, równie zasłużony Prezes PTTK w Krynicy-Zdroju. Obecny był też znany himalaista Walenty Fiut z Nowego Sącza, partner Juliana Klamerusa na kilku wyprawach w „Góry wysokie”. Dzięki wizycie Józefa Tokarza, regionalisty i działacza Związku Podhalań z Łącka, goście wernisażu mieli okazję wysłuchania spontanicznie zaaranżowanego koncertu góralskich pieśni w wykonaniu chóru na dwa, podhalańsko-śądeckie góralskie głosy.

Spotkanie uświetnił występ wokalny Jagody Barciszewskiej, śpiewaczki operowej z Krynicy, krewnej artysty, która zaśpiewała dwie arie oraz przejmująco kultową piosenkę Czesława Niemena pt. „Dziwny jest ten świat”, związaną w szczególności sposobem z miejscem wystawy, dzięki filmowi Krzysztofa Krauzego pt. „Mój Nikifor”. Anna Florek, główna organizatorka wystawy, odczytała specjalnie na tę okoliczność napisany i dedykowany Julianowi Klamerusowi wzruszający wiersz znanej piwniczańskiej poetki Wandy Łomnickiej Dulak.

Wystawa „Pasja” była pierwszym wydarzeniem zorganizowanym w Muzeum Nikifora po okresie zawieszenia normalnego rytmu pracy placówki z powodu epidemii. Jej zakończenie poprzedził finał w dn. 19 listopada, o charakterze spotkania poetyckiego, na którym artysta czytał swoje wiersze, przede wszystkim utwory związane z Krynica i z Beskidami.

Wystawa twórczości Juliana Klamerusa w Muzeum Nikifora była artystycznym powrotem twórcy do Krynicy-Zdroju, gdzie przez wiele lat mieszkał i do muzeum, przy budowie, którego był zaangażowany.

Zbigniew Wolanin

Zdjęcia z archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.





DR MICHAŁ ZIELENIEWSKI

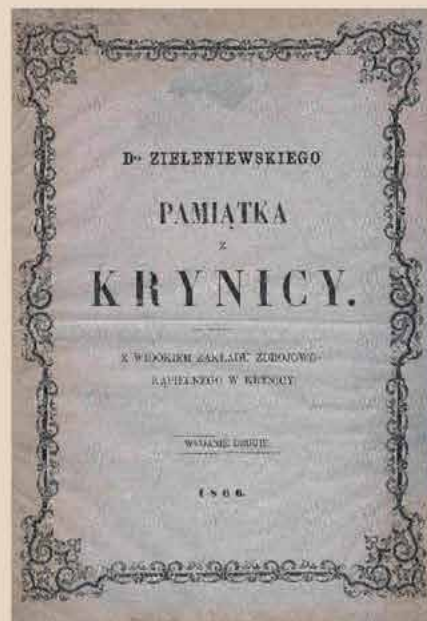
Mateusz Michał Zieleniewski (1821–1896) – wychowanek Gimnazjum św. Anny w Krakowie, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik szpitali krakowskich, wieloletni lekarz zdrojowy w Krynicy (1857–1887) i propagator balneologii; należy do grona najbardziej znanych i zapomnianych zarazem polskich medyków XIX w. Pochodzący z Warszawy Zieleniewscy za sprawą kuźni, a później Uprzywilejowanej Krajowej Fabryki Maszyn Rolniczych i Narzędzi, byli jedną z najbardziej znanych rodzin XIX-wiecznej Galicji. Obok działalności przemysłowej angażowali się w życie społeczne, polityczne oraz naukowe Krakowa i Lwowa.



Fotografia portretowa M. Zieleniewskiego. Fot. Józef Eder, 1881 r. Ze zb. PAU, www.polona.pl



Dom „pod Orłem”, gdzie mieszkał dr Michał Zieleniewski przebywając w zdrojowisku w sezonie kąpielowym; dalej domy: „pod Trąbką”, „pod Szwajcarem”, „pod Topolami”. 1864 r. Ze zb. Biblioteki Kórnickiej PAN.



Michał Zieleniewski, po ukończeniu Liceum św. Barbary i Gimnazjum św. Anny zapisał się na Wydział Lekarski UJ. W 1844 r. został doktorem wszech nauk lekarskich i chirurgii oraz magistrem położnictwa. Był pracownikiem Szpitala św. Ducha w Krakowie, Kliniki Lekarskiej UJ, Kliniki Położniczej UJ, Szpitala Cholerycznego w Trzebini. Od połowy lat 50. XIX w. skupiał uwagę na problematyce uzdrowiskowej, stając się w kolejnych latach znakomitym znawcą kurortów przyrodoleczniczych i stacji klimatycznych ziem polskich. Dowodzą tego przygotowane przezeń artykuły, monografie i wysoko oceniony słownik. Ożenił się z wdową, Anną Klugerową, z którą miał jedyne go syna Stanisława, zmarłego przedwcześnie w wieku 38 lat. Wychowywał też dzieci Anny: Władysława, Bolesława i Wandę.



Postać M. Zieleniewskiego łączona jest przede wszystkim z Krynica, którą na początku lat 50. XIX w. ze względu na nierentowność i niską frekwencję kuracjuszy przeznaczono do likwidacji. W temacie odratowania beskidzkiego kurortu dotychczasowa historiografia najwięcej miejsca poświęciła dokonaniom Józefa Dietla.

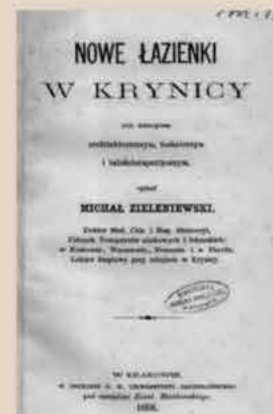
W kontekście tamtych wydarzeń M. Zieleniewski jest niewątpliwie człowiekiem niewystarczająco docenionym. Przez trzy dekady nie tylko wykonywał obowiązki zawodowe, ale i angażował się w sprawy administracyjne, budowlane i dokumentacyjne. Przeważająca większość publikacji z jego obejmującego niemal 170 pozycji dorobku dotyczyła uzdrowiska. Zgromadzona przez niego i przekazana BJ w Krakowie, bogata dziesięciotomowa kolekcja materiałów o Krynicy, stanowi najcenniejsze istniejące źródło dokumentów archiwalnych z jej XIX-wiecznych dziejów.



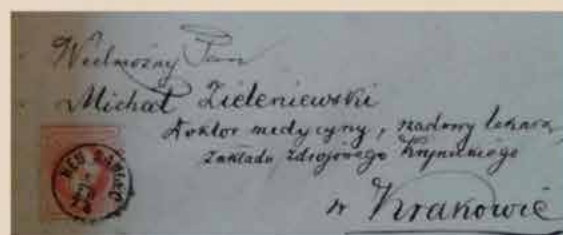
Łazienki Mineralne - najważniejsza inwestycja dla podnoszonego z upadku uzdrowiska. Powstały wg. projektu F. Księżarskiego w 1866 r. Ze zb. Biblioteki Kórnickiej PAN.



Dr Michał Zieleniewski. Fot. Ze zbiorów www.polona.pl ze zb. M. Reinhard-Chlady.



Był członkiem wielu stowarzyszeń pracowników nauki: m.in.: sekretarzem Komisji Balneologicznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, należał do Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Towarzystwa Paryskiego Lekarzy Polskich i in. W 1872 r. założył drugie pismo balneologiczne na ziemiach polskich „Zdrojowiska”. W 1873 r. zaczął wydawać dwutygodnik „Krynica”, od 1875 r. ukazujący się podczas sezonu zdrojowego (od maja do września). Ponadto przez wiele lat był współredaktorem jednego z najstarszych polskich miesięczników medycznych „Przeglądu Lekarskiego”.



Pracą własną i darami rzeczowymi wspomagał przez wiele lat Komitet Ochrony dla Małych Dzieci w Krakowie i Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Z przyczyn zdrowotnych i tragedii rodzinnych Michał Zieleniewski od początku lat 90. XIX w. systematycznie ograniczał praktykę lekarską i działalność naukową. W pełni natomiast rozwinęła się jego pasja kolekcjonerska, której przejawem było zgromadzenie prawdopodobnie największej w Krakowie, prywatnej biblioteki balneologicznej oraz dokumentów archiwalnych dotyczących Krynicy. Zmarł w Krakowie 16 kwietnia 1896 r. i został pochowany w rodzinnym grobowcu Zieleniewskich na Cmentarzu Rakowickim.

Karta historyczna opracowana przez Stowarzyszenie Miłośników Krynicy i Bibliotekę Publiczną w Krynicy-Zdroju w ramach projektu "Odkryte/Zapisane/Zapamiętane". Tekst: dr Paweł Brzegowy.

Świątecznie w bibliotekach z książką i nie tylko



W piątek, 17 grudnia bibliotekarz z Filii w Bereście odwiedził z świątecznymi opowieściami dzieci z przedszkola. Pierwsza z czytanych dzieciom książek to „Opowieść choinki”, drzewka, które trafiło do przedszkola. Druga historia opowiadała perypetiach popularnego renifera Rudolfa. Oprócz wysłuchania czytania książek przedszkolaki wykonały prace plastyczne i brały udział w mikołajkowych konkursach i zabawach.



Spotkanie Mikołajkowe dla dzieci ze szkoły podstawowej przygotowały wspólnie (6 grudnia): Filia biblioteki w Tyliczu, świetlica „Przystań” oraz Centrum Kultury. Były liczne atrakcje i zabawy m.in. zabawy z kalendarzem adwentowym, pakowanie prezentów na czas, wykonywanie łańcucha na choinkę itp. Uczestnicy spotkania wysłuchali przedświątecznej opowieści pochodzącej z książki Katarzyny Wierzbickiej „Elf do zadań specjalnych”.



Filia na Czarnym Potoku zaprosiła 9 grudnia dzieci z Gminnego Przedszkola Mali Odkrywcy na przedświąteczne spotkanie z książką pt. „Święta Misia Tullisia”. Były prezenty, mikołajkowe quizy oraz wyklejanki z wizerunkiem świętego Mikołaja.



Filia Biblioteki w Tyliczu i Świetlica „Przystań” zorganizowały 16 grudnia przedświąteczne spotkanie dla przedszkolaków połączone z Dyskusyjnym Klubem Książki. Dzieci wysłuchały bajki pt. „Piękne Białe Boże Narodzenie”, a następnie rozmawiały o tradycjach bożonarodzeniowych. Nie zabrakło też zabaw oraz prac plastycznych.



PKL Góra Parkowa w stylu art deco



Od początku września 2020 r. Polskie Koleje Linowe przebudowują górną stację ośrodka na Górze Parkowej, by przywrócić jej historyczny charakter i wprowadzić nowe udogodnienia dla turystów. Prace ruszyły też na stacji dolnej, dzięki czemu cały obiekt będzie mógł powrócić do swojego przedwojennego charakteru i przyjmować turystów w odrestaurowanych wnętrzach art deco znacznie szybciej, niż początkowo zakładano. **Odwiedzających ośrodek PKL czeka prawdziwa podróż w czasie.**

Ośrodek PKL na Górze Parkowej wraca do swoich najlepszych, przedwojennych tradycji. W odnowionym budynku powstanie między innymi restauracja i tarasy widokowe. Pojawią się także dodatkowe atrakcje dla turystów przenoszące ich w klimat XX-lecia międzywojennego oraz udogodnienia dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich lub podróżujących z dziećmi wózkami. *Postanowiliśmy poszerzyć od razu zakres inwestycji o dolną stację, by jak najszybciej znowu móc zaprosić turystów do naszego ośrodka na Górze Parkowej. Dzięki temu zmniejszymy do minimum czas, w którym ośrodek pozostanie zamknięty dla zwiedzających – tłumaczy Patryk Białokozowicz z zarządu PKL. Planowany koniec prac nastąpi w 2022 roku.*

Krynica z tamtych lat i magiczny zegar zaproszeniem do lat międzywojennych

Podróż do Krynicy z czasów dwudziestolecia międzywojennego znacznie się już w dolnej stacji kolei PKL. Spółka przygotowała całościowy projekt, którego celem jest zapewnienie nowych, bogatych doświadczeń klientom odwiedzającym ośrodek na Górze Parkowej. W ramach projektu wnętrza budynków zostaną zaaranżowane tak, aby wydobyć najlepsze cechy stylu lat 30-tych. Klasyczne przestrzenie zostaną wzbogacone szeregiem nowinek technologicznych i projekcji multimedialnych, aby zapewnić najwyższą jakość doznań i przenieść gości Góry Parkowej do lat 30. XX wieku.



W górnej stacji stylowa restauracja i tarasy

W górnej stacji ośrodka powstaje restauracja nawiązująca klimatem i wyposażeniem do całościowej wizji realizowanej przez PKL. Znajdziemy w niej liczne elementy stylu art deco - od lamp dekoracyjnych, stylizowanych mebli po inne detale wyposażenia. Poza nowymi wnętrzami klientom serwowane będą dania tematycznie dopełniające wizję podróży do klimatu lat 30-tych. Projekt górnej stacji obejmuje również przebudowę pergoli mieszczącej kawiarnię i wyposażenie jej w szklane, otwierane ściany, chroniące przed wiatrem w okresie jesienno-zimowym oraz nowe okna, przez które turyści będą mogli obserwować widoki po stronie Rajskich Ślizgawek.

Przebudowie ulegnie także dziedziniec wewnętrzny, z którego półokrągłymi schodami będzie można dostać się na słoneczny taras restauracji. Nowa nawierzchnia umożliwi tam przeprowadzanie dancinów, których tradycja na Górze Parkowej sięga lat 30-tych ubiegłego wieku. Ważnym elementem planowanej renowacji jest dobudowanie dwóch tarasów na piętrze restauracji o łącznej powierzchni ponad 200 m². W całym budynku pojawią się też nowe toalety.

Pierwsza w Polsce kolej linowo - terenowa ruszyła 8 grudnia 1937 roku z dolnej stacji, położonej 584 m n.p.m., trasą o długości 642 m do stacji znajdującej się na Górze Parkowej. Zarówno dolna jak i górna stacja kolei stanowi przykład awangardowego modernizmu. Krynica w okresie dwudziestolecia międzywojennego była luksusowym kurortem, miejscem odpoczynku i uzdrowiskiem dla rzeszy zamożnych klientów. Swoim usytuowaniem oraz pięknym modernistycznym stylem odzwierciedlała wysoką kulturę odradzającej się Polski, podkreślając ponadczasową elegancję swych czasów. Góra Parkowa - ikona Krynicy lat 20 -tych XX wieku - od lat kojarzona jest z sielanką, piękną panoramą, długimi spacerami po lesie, przyjazną dla dzieci atmosferą. W swojej pięknej historii rozpoczęła cykl wspaniałych wydarzeń kulturalnych czy sportowych, które na zawsze wpisały się w pamięci kuracjuszy, ale i do pamięci światowego saneczkarstwa.

Biuro prasowe PKL

Krynicky elektrownie cz.2

W kolejnym 1911 roku znano już lokalizację nowej elektrowni. Miała powstać ponad Domem Zdrojowym na tzw. „Górcie” na własnym, Komisji gruncie. Prądnicą miała być napędzana silnikiem Diesla o mocy 100 KM i generować napięcie 2 x 150 V=. Opracowanie projektu zlecono Galicyjskiemu Towarzystwu dla przedsiębiorstw elektrycznych¹. Sprawa się przedłużała, końcem sezonu firma Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie nie przedłożyła jeszcze planów. Również kwestia finansowania przedsięwzięcia przez Bank Przemysłowy nie była załatwiona.

Po zakończeniu sezonu, w październiku, rozpoczęto roboty przy instalacji oświetlenia elektrycznego w Domu Zdrojowym. Trwały one przez całą zimę.

Coraz większe zapotrzebowanie prądu i zużyta dotychczasowa lokomobila, pomimo trudnych warunków finansowych, zmusiły w 1912 roku Zarząd gminy do zajęcia się rozszerzeniem elektrowni. Zlecenie otrzymała firma Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie. Rozbudowano budynek elektrowni celem zamontowania nowej lokomobili „Wolfa” o mocy 95 KM, dynamomaszyny o mocy 94 kilowatów, oraz tablicy rozdzielczej. Dodatkowo zainstalowano w 1912 roku, 11 lamp żarowych na dojeździe kolejowym, 6 lamp na „Górcie” zamiast istniejących dotąd 2 lamp łukowych, wykonano instalację oświetlenia elektrycznego willi „Siedlisko” i pociągnięto trzeci przewód na ulicy Lipowej, celem uniezależnienia oświetlenia publicznego od odbiorców prywatnych². Wybuchła wielka wojna (I wojna światowa), rozpadły się Austro-Węgry, Polska odzyskała niepodległość. Uzdrowiska musiało się na nowo utworzyć. Dostępne źródła nie mówią co się działo wtedy z elektrownią a późniejsze dostępne materiały wprowadzają niezgodności.

1924 rok przyniósł rozbudowę elektrowni. Zakupiono drugą (? a nie trzecią?, co się stało z jedną lokomobilą? – uwaga autora) lokomobilę marki R. Wolf mocy 75 kW i rozszerzono halę elektryczną przez dobudowanie hali akumulatorni oraz pomieszczenia magazynowego³. Ilość żarówek zasilanych wzrosła z 1 700 do 4 500 sztuk.

Roboty inwestycyjne zrealizowano w 1925 roku. Już wczesną wiosną przystąpiono do przeróbki sieci elektrycznej i do rozszerzenia hali maszynowej, według projektu firmy „Polskie Zakłady Siemens”. Na ten cel zaciągnięto w PKO pożyczkę. Roboty musiano realizować bez przerywania dostaw prądu, stąd też termin ukończenia robót przeciągał się i powiększyły się koszty inwestycji. Całą sieć uliczną i odgałęzienia do domów wymieniono i uzupełniono nowymi przewodami i nowymi słupami. Halę maszynową rozszerzono, gdzie zmontowano drugą, nową lokomobilę, która na przemian ze starą pracowała w czasie sezonu letniego. Przy obu maszynach zastosowano paleniska patentu „Gefia” na miał, przez co zmalały znacznie koszty opału. Wymieniono komin na drugi, o większym przekroju i zastosowano wentylatory

wyciągowe spalin. Uzupełniono baterię akumulatorów przez dodanie 50 sztuk nowych ogniwi. A w związku z przemianą napięcia prądu ze 150 V= na 2 x 150 V=, wymieniono stare tablice rozdzielcze na nowe. Dzięki poczynionym pracom wzrosła ilość źródeł światła o 2 550 żarówek. Mając do dyspozycji prąd elektryczny, Komisja Zdrojowa zakupiła radiodbiorniki oraz aparat kinematograficzny. W kolejnym 1926 roku zamontowano w elektrowni transmisję celem pracy równoległej dwóch dynamomaszyn. Na ten rok przewidziano zakup i montaż trzeciej dynamomaszyny. Inne źródła mówią o elektrowni wyposażonej w dwie lokomobile o sumarycznej mocy 134 kW⁴. Elektrownia Komisji Zdrojowej w Krynicy została zlikwidowana w 1933 roku. Jej urządzenia zostały wykorzystane w Muszynie.

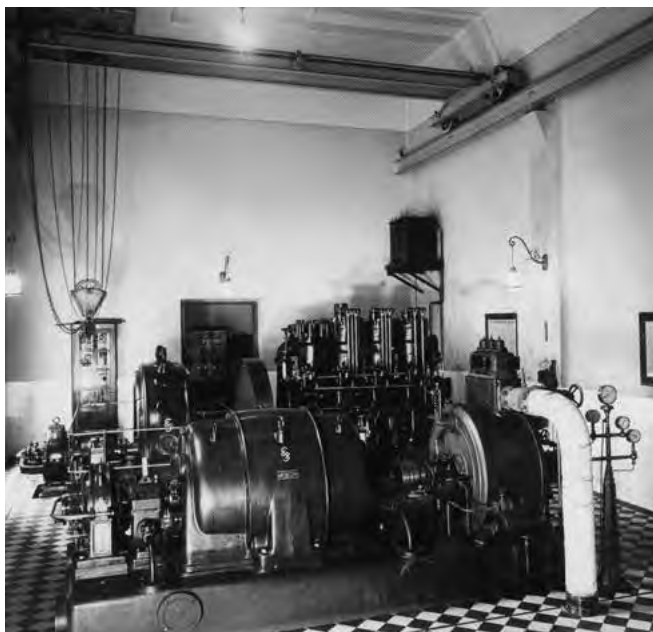
Do zakupu trzeciej dynamomaszyny prawdopodobnie nie doszło, bo w 1928 roku Państwowy Zakład Zdrojowy wybudował nową elektrownię przy Nowych Łazienkach (później nazywano ją górną elektrownią). Moc tej elektrowni wynosiła 412 kW. Składały się na nią turbina parowa 320 kW, kocioł na węgiel oraz silnik spalinowy Diesla z generatorem o mocy 92 kW; napięcia generowane: 380/220 V oraz 6300 V, był to prąd przemienny.



Ryc.1. Nowe Łazienki Mineralne. Budowa elektrowni. Fot. ze zb. prywatnych L. Walczyka.



Ryc.2. Elektrownia przy Nowych Łazienkach Mineralnych. Montaż silnika wysokoprężnego napędzającego generator prądu o mocy 92 kW. Fot. ze zb. prywatnych L. Walczyka.



Ryc.3. Elektryfikacja przy Nowych Łazienkach Mineralnych. Maszynownia. Na pierwszym planie turbozespół parowy (od prawej: turbina, generator i wzbudnica), na drugim planie zespół prądowców napędzany silnikiem wysokoprężnym. W obydwu instalacjach zastosowano prądnice i wzbudnice firmy Siemens-Schuckert. Fot. ze zb. Biblioteki Publicznej w Krynicy- Zdroju.



Ryc.4. Nowe Łazienki Mineralne. Rozdzielacz pary na kotłach (25 VII 1927r.) Fot. ze zb. prywatnych L. Walczyka.

Nie przewidziano możliwości zwiększenia jej mocy, więc już kilka lat później w 1931r.⁵ Państwowy Zakład Zdrojowy zmuszony był wybudować jeszcze, jedną elektrownię o mocy 500 kW w pobliżu Łazienek Borowinowych⁶ przy centralnej kotłowni, wytwarzającej parę o wysokim ciśnieniu. Nazywano ją dolną elektrownią. Para poruszała najpierw turbinę parową połączoną z generatorem, a po przejściu przez turbinę służyła do ogrzewania wody do kąpeli a w zimie do ogrzewania mieszkań. Do regulacji turbin co roku sprowadzano fachowca ze Szwajcarii. Umiejętność tą zdobył również Ludwik Walczyk, dzięki czemu uniknął niemieckich opresji w okresie okupacji. Pod koniec lat 30. Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, uzyskały uprawnienie rządowe

na elektryfikację całego powiatu nowosądeckiego, w tym i na obszar Krynicy, i rozpoczęły budowę do Krynicy linii wysokiego napięcia 30 kV.

Wybuchła kolejna wojna. Pod jej koniec uciekający Niemcy wywozili zagrabione urządzenia. Tak też się stało z krynicką elektrownią. Powojenny dyrektor Zakładu Zdrojowego inż. Leon Nowotarski⁷ poświęcił



Ryc.5. Budynek dolnej elektrowni. Budynek nadal istnieje. Fot. ze zb. prywatnych L. Walczyka.



Ryc.6. Sytuacja obecna. Fot. autora, lipiec 2020.

się naprawianiu szkód wojennych. W wyniku akcji mającej na celu rewindykację wywiezionego przez Niemców majątku zakładowego odzyskano uszkodzoną turbinę dolnej elektrowni⁸. Znalazł ją w czeskim mieście Jáchymov Ludwik Walczyk.

Po wyzwoleniu Elektrownia została podporządkowana Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Krakowskiego. Produkcję rozpoczęła w III kwartale 1945r. Wówczas jej moc nominalna wynosiła 890 kW i zatrudniano 9 pracowników. W 1946 roku zatrudniano 22 pracowników, w tym 20 na stanowiskach robotniczych⁹.

Podsumowanie:

1906 elektrownia przy teatrze, lokomobila i dynamomaszyna.

(po sezonie oddano maszyny).

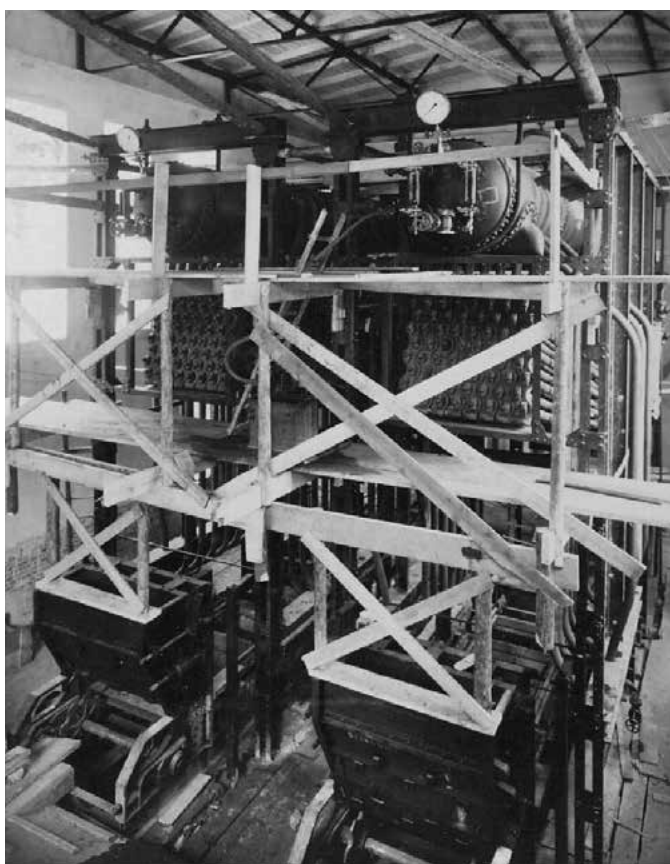
1907 elektrownia przy teatrze, lokomobila 20 KM, dynamomaszyna. (maszynę oddano w ramach



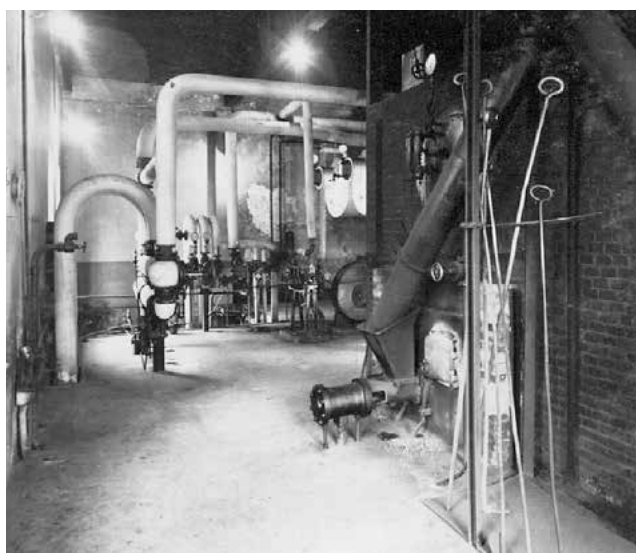
Ryc.7. Kotłownia elektrowni przy Nowych Łazienkach Mineralnych. Kocioł sosnowieckiej firmy: Fabryka Kotłów Parowych W. Fitzner i K. Gamper. Fot. ze strony: <https://polska-org.pl/7334266,foto.html?idEntity=7334228> w dniu 3.07.2020



Ryc.9. Widok na Nowe Łazienki Mineralne, widoczny komin kotłowni i drewniana chłodnia kominiowa turbiny parowej (na prawo za wieżą kościoła). Fot. ze zb. Biblioteki Publicznej w Krynicy- Zdroju.



Ryc.8. Budowa kotła dolnej elektrowni (w pobliżu Łazienek Borowinowych). Fot. ze strony: <https://polska-org.pl/7334280,-foto.html?idEntity=7334270> w dniu 3.07.2020



Ryc.10. Kocioł dolnej elektrowni (w pobliżu Łazienek Borowinowych). Fot. ze strony: <https://polska-org.pl/7334277,foto.html?idEntity=7334270> w dniu 3.07.2020

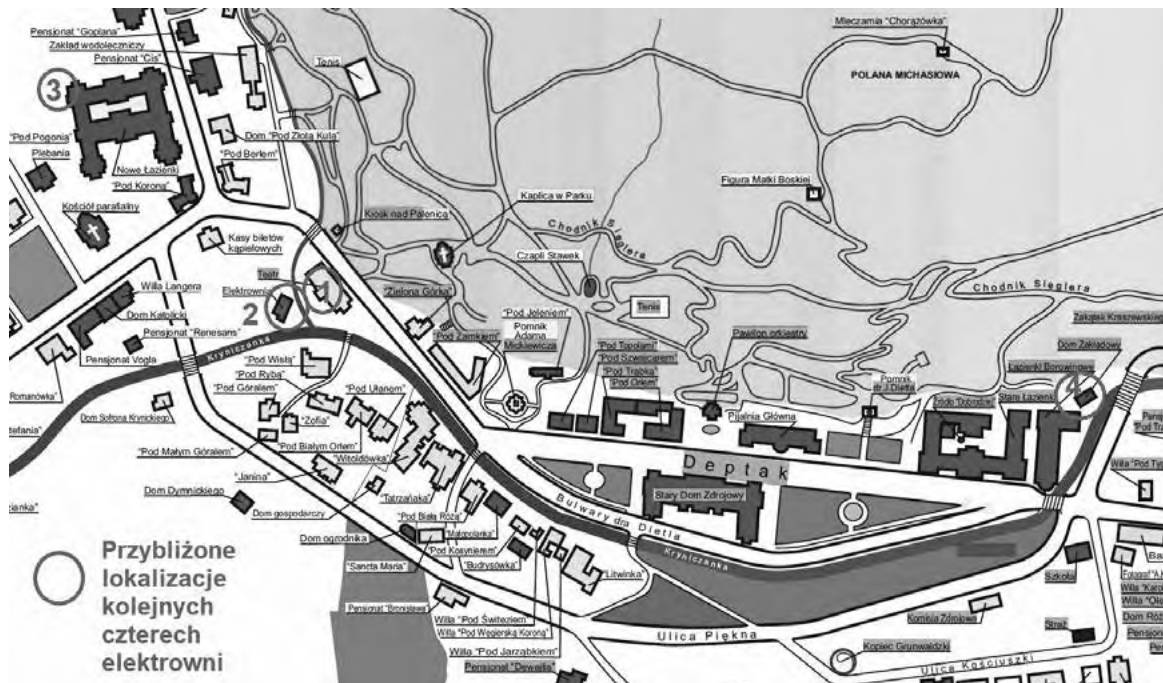


Ryc.11. Elektrownia przy Łazienkach Borowinowych. Człon regulacyjny turbiny parowej firmy Pierwsza Brneńska Fabryka Maszyn. 1947r. Fot. H. Hermanowicz. Fot. ze zb. prywatnych L. Walczyka.



12. Transport transformatora pomiędzy elektrowniami. Fot. ze zb. prywatnych L. Walczyka.

Nastąpiła powszechna elektryfikacja Polski. Krynica zasilona z linii 30 kV Mościce – Rożnów. Elektrownia (elektrownie) pracowały dalej. Wycofano z eksploatacji w 1971 roku. Moc wyłączona – 1,5 MW (czyżby je rozbudowano?). Aktualnie elektrownie Krynicky tworzą coraz chętniej montowane na dachach domów i budynków panele fotowoltaiczne.



Kolejne lokalizacje krynickich elektrowni. (zaznaczono na mapce opracowanej przez L. Walczyka.)

rozliczeń za nowe urządzenia w 1908r.).
1908 rozbudowa budynku elektrowni, lokomobila 50 KM, dynamomaszyna 33 kW i bateria akumulatorów 11 kW.

1912 rozbudowa elektrowni o lokomobilę „Wolfa” o mocy 95 KM i dynamomaszynę o mocy 94 kW.

1925 rozbudowa elektrowni o lokomobilę marki R. Wolf mocy 75 kW.

1928 nowa elektrownia (Nowe Łazienki) o mocy 412 kW. Turbina parowa 320 kW, oraz silnik spalinowy diesla z generatorem o mocy 92 kW.

1931 nowa elektrownia o mocy 500 kW w pobliżu Łazienek Borowinowych.

1933 elektrownia Komisji Zdrojowej w Krynicy (wyposażona w lokomobile) została zlikwidowana.

1945 po odzyskaniu wywiezionych urządzeń elektrownie rozpoczęły pracę w III kwartale tego roku ze znamionową mocą 890 kW.

1971 likwidacja krynickich elektrowni.

Bibliografia

Krynica. Tygodnik, korzystano z lat 1903 - 1913, Przegląd zdrojowo-kąpielowy, nr 7 z 1 lipca 1909
Dr Zygmunt Wąsowicz - Krynica i jej środki lecznicze, Kraków 1925
Pamiętnik II zjazdu lekarzy w Krynicy 1927, Sprawozdanie Komisji Zdrojowej w Krynicy 1923-1927, Kraków 1928
Elektryfikacja Ziemi Krakowskiej. Materiały komisji energetyczno-elektryfikacyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Kraków 1937

Władysław Kita – Kronika Krynicy, 1993, maszynopis, Historia elektryki polskiej, tom II, Elektroenergetyka, Stowarzyszenie Elektryków Polskich, zespół redakcyjny, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1977.

Pamiętnik II zjazdu lekarzy w Krynicy 1927, Sprawozdanie Komisji Zdrojowej w Krynicy 1923 – 1927. Kraków 1928. Nakładem Stowarzyszenia Lekarzy i Komisji Zdrojowej w Krynicy. Archiwum Państwowe Katowice, zbiory: 12/908/3/11/5102, 12/908/3/6/3721, 12/908/3/11/5104, 12/908/3/11/5109.

Wiadomościami i zdjęciami podzielił się: Leszek Walczyk

Marian Kwiatkowski

z wykształcenia i z zawodu technik elektryk,
z zamiłowaniem do dokumentalnej historii energetyki

¹ Krynica. 1911r. nr 11, str. 3. Czasopismo z 6 VIII 1911r.

² Krynica. 1913r. nr 7, str. 4. Czasopismo z 6 VII 1913r.

³ Pamiętnik II zjazdu lekarzy w Krynicy 1927, Sprawozdanie Komisji Zdrojowej w Krynicy 1923 – 1927. Kraków 1928. Nakładem Stowarzyszenia Lekarzy i Komisji Zdrojowej w Krynicy. Str. 6.

⁴ Elektryfikacja Ziemi Krakowskiej. Materiały komisji energetyczno-elektryfikacyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Kraków 1937, strona 249, tab. 2.

⁵ Władysław Kita – Kronika Krynicy, 1993, maszynopis, str. 9

⁶ Elektryfikacja Ziemi Krakowskiej. Materiały komisji energetyczno-elektryfikacyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Kraków 1937, strona 72.

⁷ Inż. L. Nowotarski - Dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego w latach 1918-1939 i 1945-1950, przewodniczący Komisji Zdrojowej, gospodarz uzdrowiska i społecznik. Jego działalność na rzecz rozwoju Krynicy w latach międzywojennych była tak znacząca, że nazwaną ją „epoką Nowotarskiego”.

⁸ Władysław Kita – Kronika Krynicy, 1993, maszynopis, str. 55

⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie, ekspozycja Spytkowice, zbiór: 1168/3

¹⁰ Historia elektryki polskiej, tom II, Elektroenergetyka, Stowarzyszenie Elektryków Polskich, zespół redakcyjny, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1977. strona 643.

Niemiecki porządek w uzdrowisku cz. 3

Taki stan trwał rok. Dnia 18 czerwca 1942 inspektor Zarządu Miejskiego (Amtsinspektor) stwierdził, że jeszcze kilka ulic w mieście nosi polskie nazwy. Były to ulice: Pilsudskistrasse, opisana jako droga do Nowego Sącza; Kraszewskistrasse – droga do Muszyny; Zieleniewskistrasse – droga na Mochnaczkę; Poprzednastrasse – Querstrasse b/Lazarett (skrzyżowanie w okolicy szpitala wojskowego); Widokstrasse – strasse v. Gaertneri bis R. Hau. Inspektor zasugerował następujące zmiany:

Pilsudskistrasse – Lindenstrasse (pierwsza propozycja przemianowania na ul. Krakowską tj. Krakauerstrasse została skreślona); Kraszewskistrasse – Popradstrasse (skreślona pierwsza propozycja Zakopanestrasse); Zieleniewskistrasse – Beskidenstrasse; Poprzednastrasse – Loevenburgstrasse (Lwigródzka); Widokstrasse – Blumenstrasse.

Dopiero 1.VIII. 1942 komisarz miejski wystosował do Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu pismo z wykazem krynickich ulic nadal noszących polskie nazwy z propozycją zmian zgodnie z sugestią inspektora oraz prośbą o ich zatwierdzenie.

Ostatecznie zmiany w nazewnictwie ulic, zatwierdzone przez starostę powiatowego, Zarząd Miejski w Krynicy ogłosił w 3 językach dnia 29 sierpnia 1942. Wcześniejszy wykaz sporządzony przez inspektora prawdopodobnie został uzupełniony

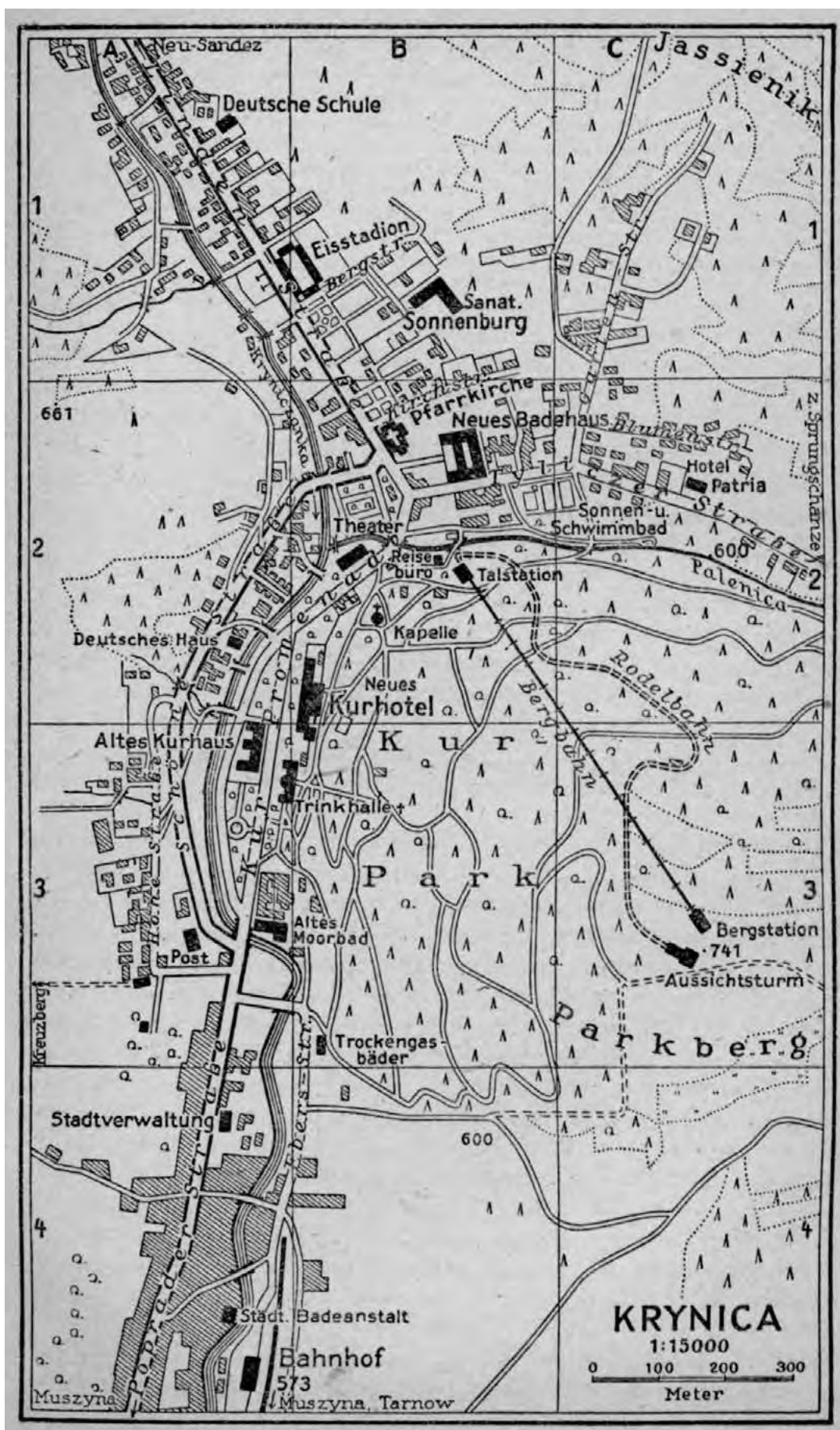
o kolejne ulice, gdyż tym razem ul. Dr. Ebersa przemianowano na Kolejową – Bahnhofstrasse, a ul. Pod Lotosem zmieniono na Krzyżogórką (Kreuzbergstrasse).

Podsumowując, germanizacja nazw ulic – mimo krótkich terminów realizacji narzuconych przez władze niemieckie – trwała od sierpnia 1940 do sierpnia 1942. Był to proces dwuetapowy, niemniej jednak zmiany nie były wprowadzane tak szybko jak wymagali tego zwierzchnicy. Trudno powiedzieć, czy było to zamierzone działanie, przejaw urzędniczej skrupulatności, czy też trudności życia codziennego w czasie wojny i okupacji. Poniżej prezentujemy, zamieszczony w niemieckim przewodniku z 1943 r. plan Krynicy z nazwami w języku niemieckim. Wynika z niego, że ul. Ebersa utrzymano, natomiast niewspominany dotąd Deptak to Kur Promenade. Na szczęście – mimo swej niewątpliwej urody – nie został potraktowany jako „najbardziej reprezentacyjny plac w mieście”, uniknięto w ten sposób przemianowania na Adolf Hitler Platz.

Oprac. Zyta B. Turek,
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

Mapa z polski.mapywig.org





Plan miasta z 1943 roku. (w: Karl Baedeker, Das Generalgouvernement: Reisehandbuch, Leipzig 1943, s. 195)

Klub Łyżwiarstwa Figurowego Doroty Biellmann

Krynica Zdrój od zawsze kojarzona jest z bogactwem leczniczych wód mineralnych, przepięknymi krajobrazami i niepowtarzalnym klimatem. Perła polskich uzdrowisk to również tętniące zimowymi sportami serce Małopolski. To właśnie nasza miejscowość przez lata słynęła z wysokiej klasy narciarzy, saneczkarzy i hokeistów. Warto jednak dodać, że oprócz tych trzech popularnych dyscyplin w Krynicy od lat prężnie działa prowadzony przez utytułowaną zawodniczkę, a obecnie utalentowaną trenerkę panią Dorotę Biellmann Klub Łyżwiarstwa Figurowego. Kim jest pani Dorota? Dlaczego założyła Klub? Jakie sukcesy osiągnęli jej wychowankowie? O czym marzy? Na te i inne pytania odpowiedzi znajdują Państwo poniżej. Zapraszamy do lektury.

Witam serdecznie. Dorota opowiedz trochę o sobie, skąd pochodzisz, gdzie trenowałaś i jak trafiłaś do Krynicy-Zdroju?

Dorota Biellmann: Witam! Pochodzę z Lublina, tam się urodziłam. Z tego co wiem, to pierwsze piruety kręciłam już u mojej mamy w brzuchu (śmiech). Jestem trzecim pokoleniem łyżwiarzy figurowych w mojej rodzinie. Moja mama Alicja Wierzbicka była zawodniczką trenera i sędziego z Lublina śp. Zenona Ochnika, a po zakończeniu kariery zajęła się szkoleniem dzieci.

Ja pierwsze kroki na lodzie stawiałam mając dwa lata. W moim rodzinnym mieście nie było całorocznej hali lodowej i dlatego przez całe swoje życie podróżowałam z mamą w celu kontynuacji szkolenia pod okiem profesjonalistów, poczynając od klubu w Niemczech w Norymberdze, gdzie trenowałam przez dwa lata. Następnie moja kariera była związana z kilkoma najlepszymi ośrodkami łyżwiarstwa figurowego w Polsce. Pragnę tutaj wymienić: Klub Marymont Warszawa i wspaniałą trenerkę Lucynę Ryłską, Klub Unię Oświęcim i cenioną trenerkę wielu światowych zawodników Iwonę Mydlarz-Chruścińską, która do teraz niczym mama lodowa służy mi pomocą i swoim wieloletnim doświadczeniem. Kolejnym klubem na mojej sportowej drodze był MKŁ Łódź i treningi pod okiem pana Stefana Potęgi szkoleniowca m.in. doskonałego solisty Krzysztofa Gały.

Muszę dodać, że jako trenerka cały czas się rozwijam i uczę. Dlatego brałam udział w trzech szkoleniowych obozach z jednym z najlepszych trenerów świata panem Aleksym Mishinem. Dwa z nich odbyły się na wysokości 1850 m n.p.m. w miejscowości Courchevel we Francji. Był to fantastyczny czas pracy z najlepszymi, dzięki czemu zyskałam mnóstwo wiedzy do przekazania moim podopiecznym.

Co Cię skłoniło do założenia klubu łyżwiarstwa figurowego?

Będąc solistką przyjeżdżałam do Krynicy na zawody, obozy szkoleniowe czy pokazy. Krynica-Zdrój zawsze była bliska memu sercu. Ówczesny Dyrektor MOSiR pan Jerzy Szyszka otworzył przed moim pomysłem drzwi i wsparł moje dążenia, aby rozpocząć tutaj szkolenie i założyć Klub.

Kiedy powstał klub?

Od pierwszego naboru i założenia Klubu w sierpniu tego roku minęło już dziesięć lat! Nawet nie wiem, kiedy tak szybko to zleciało. Dziewczynki, które wtedy do mnie przyszły na naukę miały 4 lata i stawiały pierwsze kroki, a teraz są już juniorkami i uczą się skoków potrójnych. Muszę przyznać, że musiałam włożyć ogrom mojej pracy i całkowicie poświęcić dziesięć lat mojego życia, aby wyszkolić tych zawodników, którzy obecnie zajmują medalowe pozycje na zawodach w Polsce. Ale wiem, że było warto! Oczywiście, żeby mój Klub mógł się rozwijać musiałam przenieść całe swoje dotychczasowe życie z rodzinnego Lublina do Krynicy. Korzystając z okazji bardzo dziękuję wszystkim tutejszym osobom, które wówczas mi pomogły i podały pomocną dłoń.

Ile dzieci trenuje u Ciebie? Jakie są grupy? Gdzie trenujecie?

Obecnie mamy około pięćdziesięciu dzieci i prowadzimy szkolenie w kilku grupach zaawansowania. Przeprowadziliśmy w tym roku darmowy program „Chodź na łyżwy”, który przyciągnął ponad 25 dzieci od 4 roku życia nie tylko z Krynicy, ale także z pobliskich miejscowości. Treningi odbywają się we wtorki i czwartki o godzinie 18.30, w soboty według grafiku MOSiR. Natomiast dla poziomu zaawansowanego codziennie od poniedziałku do piątku o godzinie 06: 30 rano.

Największe osiągnięcia Twoich podopiecznych?

Mam wiele obiecujących zawodniczek i zawodników, a przez te dziesięć lat startów zbierało się mnóstwo medali i pucharów. Aktualnie jednymi z najbardziej utalentowanych dzieci jest Rita Janowska, a także Lena Siedlarz i Dariusz Siedlarz. Cała trójka prezentuje coraz wyższy poziom i zajmuje czołowe lokaty na krajowych zawodach.

Jak wygląda trening łyżwiarki i łyżwiarza figurowego?

Z perspektywy trenera widzę jak ciężki i wymagający jest to sport. Już, jako szkoleniowiec bardzo doceniłam moich wcześniejszych trenerów, którzy poświęcili mi część swojej wiedzy i życia, dzięki czemu dwukrotnie

zdobywałam złoty medal na Mistrzostwach Polski. Łyżwiarstwo figurowe, to sport łączący kilka dyscyplin takich jak chociażby balet, taniec, akrobatykę, lekkoatletykę, czy trening imitacyjny, związany z nauką wszystkiego co robimy na lodzie w przeniesieniu na zajęcia na sali.

Jakie predyspozycje, lub cechy charakteru powinno mieć dziecko, które chce zapisać się na treningi?

Łyżwiarz powinien być odważny, gibki, szybki, mieć dobry refleks, koordynację, umieć szybko powtarzać ćwiczenia i je zapamiętywać. Jest to ciężka praca polegająca na ciągłym poprawianiu błędów i udoskonalaniu elementów technicznych w połączeniu

z muzyką i pięknym widowiskowym tańcem na lodzie.

Dorota na zakończenie powiedz jakie jest Twoje największe marzenie jako Trenerki?

Chciałabym dojść do takiego poziomu wyszkolenia zawodnika, aby dostać kwalifikację olimpijską i pojechać na Olimpiadę z wyszkoloną przeze mnie zawodniczką.

Życzymy spełnienia tego marzenia i wszystkich innych. Dziękuję ogromnie za rozmowę.

Ja również dziękuję i pozdrawiam serdecznie wszystkich czytelników i zapraszam na treningi!

Rozmawiał Wojciech Czuba



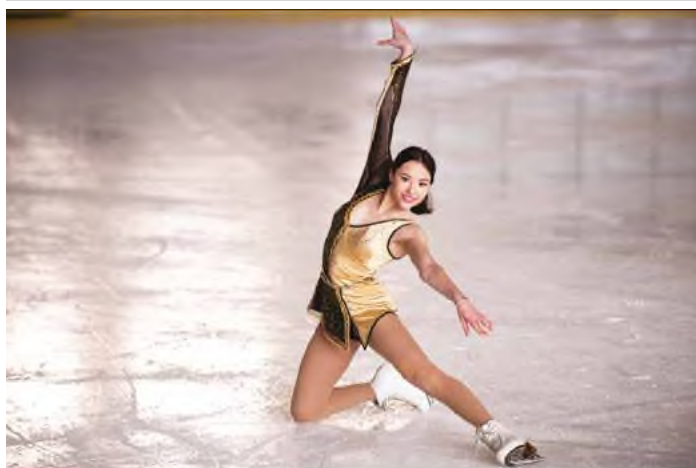
Fot. ze zb. Doroty Biellman



Fot. ze zb. Doroty Biellman



Fot. ze zb. Doroty Biellman



Fot. ze zb. Doroty Biellman



Na zdjęciu Dorota Biellman ze swoimi trenerkami, od prawej: mama Alicja Wierzbička, trener Stefan Potęga, trenerka Lucyna Ryłska i trenerka Iwona Mydlarz-Chruścińska.

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju
otrzymała w 2021 r. dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w kwocie

13 461,00 zł

Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa

O DRUKU WIEMY WSZYSTKO
POLIGRAFIA
Urszula Jasnosz

OFERUJEMY:

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- kalendarze trójdzielne od 1 szt
- druk etykiet • druk akcydensów, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- w ofercie również strony internetowe

PPHU "JAS-POL"
ul: Kopernika 31A 33-383 Tylisz
tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52
www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl

ZAPAMIĘTAJ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- ▶ w bibliotece głównej (Al. inż. L. Nowotarskiego 1)
- ▶ w sklepie obuwniczym P. Wiśniowskich
- ▶ w Filii nr 1 (ul. Czarny Potok 27)
- ▶ w kawiarni „Liliana” (ul. Piłsudskiego 9)
- ▶ w Filii nr 3 (ul. Źródłana 39)
- ▶ w Delikatesach Centrum (ul. Czarny Potok 8a)
- ▶ w bibliotece w Tylisz (ul. Rynek 1)
- ▶ w Delikatesach Centrum (Pasaż Krynicki)
- ▶ w sklepie PSS (ul. Tysiąclecia 6)
- ▶ w hurtowni „Asort” (ul. Nadbrzeżna 2)

„Krynickskie Zdroje” - gazeta lokalna • ISSN 1234-2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: Al. inż. L. Nowotarskiego 1, 33-380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03,
Krynickskie_zdroje@wp.pl
www.bibliotekakrynica.pl
bibliotekakrynica@wp.pl

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska
Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietło, Joanna Moskała, Ewelina Wódkiewicz

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów i opatrywania ich własnymi tytułami.
Zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsygr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji.

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-383 Tylisz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477 74 80
Żadna część „Krynickskich Zdrojów” nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana, czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.